

Warszawa 14.08.2023

Bartłomiej Szleszyński

Recenzja pracy doktorskiej Konrada Zielonki „*O Victorio, moja Victorio!*” *Forma i genealogia steampunka w Trylogii Solarnej Jana Maszyczszyna*

Zacznijmy od tego, że prace takie, jak stworzona przez Konrada Zielonkę – czyli rzetelne, naukowe analizy twórczości z szerokopojętej dziedziny literatury fantastycznej, jakże ważnego, a często wciąż lekceważonego obszaru literatury i kultury w ogóle – są bardzo potrzebne i należy się cieszyć, że powstają. Autorowi udało się poprawnie zrealizować postawione przed sobą zamierzenie zdefiniowane jako „omówienie formy, w jakiej przejawia się steampunk w *Trylogii Solarnej* Jana Maszyczszyna (s. 6)”, „w jaki sposób autor [...] interpretuje założenia steampunka anglosaskiego oraz [...] wykorzystuje charakterystyczne aspekty także innych gatunków i konwencji” niejako świadomie ograniczając swoje analizy do zjawisk stanowiących odwołania do wcześniejszej literatury steampunkowej oraz przetworzeni kultury XIX-wiecznej w wydaniu wiktoriańskim. Z jednej strony zdają się to nieco redukowac ilość możliwych odczytań utworu Jana Maszyczszyna, z drugiej nie wydaje się, by można było czynić z tego zarzut – konieczność ograniczenia obszaru zainteresowań i analiz jest oczywista w przypadku każdego przedsięwzięcia naukowego, a w przypadku pracy doktorskiej zwłaszcza. Nie znaczy to, że nie można zaproponować ewentualnych rozszerzeń i modyfikacji, co postaram się w pewnym zakresie uczynić. Praca udanie rekonstruuje różnorodne konteksty, zarówno związane z literackim steampunkiem, jak i XIX-wiecznymi odniesieniami, sprawnie poruszając się po różnorodnych obszarach i tematach, od historii literatury fantastycznej, poprzez wątki i przedstawienia apoteozy po XIX-wieczny dyskurs kolonialny, darwinizm, eugenikę i darwinizm społeczny czy transhumanizm. Wśród wielu niezwykle ciekawych rozpoznań szczególne miejsce ma znakomita analiza wykorzystania „alternatywnej naukowości” w niełatwej do precyzyjnego rozwikłania konstrukcji świata *Trylogii Solarnej*. Może. Docenić należy także m.in. wszechstronne pokazanie stanu wiedzy (zarówno krajowego, jak i zagranicznego) dotyczącego teorii oraz historii steampunka (a także literatury fantastycznej w ogóle) ale też bardzo umiejętne i funkcjonalne zbudowanie kontekstów XIX-

wiecznych, dzięki którym nie tylko odczytać można liczne nieopisane dotąd cechy utworów Jana Maszczyżyna, ale i wzbogacić krajową refleksję o właściwościach literatury steampunkowej, ale i cyberpunkowej oraz szerzej – fantastycznonaukowej.

W dalszej części recenzji skupię się w znacznej części na wątkach nieco dyskusyjnych, podkreślając jeszcze raz na wstępie, że praca w całości napisana jest rzetelnie i poprawnie, stanowi cenne wzbogacenie wiedzy literaturoznawczej a dalsze uwagi poniższe wynikają z poczucia, że mogłaby być jeszcze lepsza i wiary, że także będzie gdy uda się ją opublikować w wersji książkowej.

Zacznijmy od formy pracy i sposobu prowadzenia narracji – wynikającej być może z założenia ujętego przez autora w *Zakończeniu* w słowach „Tworzeniu niniejszej rozprawy przyświecała idea, aby każdy z rozdziałów stworzył zamkniętą całość i, pomimo występujących między nimi zależności, możliwy był do odczytania osobno”. W przypadku lektury całej pracy taka konstrukcja nie jest zaletą - w niekrótkim tekście pojawiają się często nie tylko częste rekapitulacje rozważań, ale i niekiedy fragmenty dotyczące podobnych kwestii i powtarzające rozpoznanie w różnych rozdziałach. Przykładowo - rozważania dotyczące modyfikacji ciała pojawiają się po raz pierwszy w fragmentach dotyczącym kolonializmu (fragment *Ziemia niczyja*), kontrastu między kulturą Aborygenów a kolonialistów (*Obywatele nieba*), powracają w podrozdziałach *Istota – twór – steamborg*, *Personifikacja technolęków* a później obszernie w całym rozdziale *Ja, steamborg*. Takie rozproszenie, a niekiedy jednak powtórzenie rozpoznań nie służy w przypadku ciągłej lektury całej pracy, a finalnie powoduje, że jej lektura jest momentami dosyć nużąca. Pojawiają się także fragmenty, takie jak obszerne omówienie kontekstu obrazu Salwatora Dalego *Corpus Hypercubus*, które wydają się zbyt daleko odbiegać od głównego tematu i omawianego tekstu, czy omówienie sposobu wykorzystania postaci historycznych w tekstach fantastycznych, zbyt obszerne, chyba, wobec faktu, że w *Trylogii Solarnej* ten zabieg się nie pojawia.

Wydaje się, że kwestią, którą trzeba nieco dopracować, jest struktura narracji – niekiedy biegnie ona zbyt meandrycznie, co najbardziej widoczne jest w rozdziale *Nostalgia i melancholia, czyli steampunkowy wizerunek wiktoriańskiego świata*, który jest wedle deklaracji autora „poświęcony charakterystyce dwóch odmian-impulsów charakterystycznych dla anglosaskiego steampunka” (s. 25). Zasadniczy kierunek rozważań wypełnia swoją rolę, ale niejako „po drodze” do rozbudowania wątku podejść nostalgicznego i melancholijnego

pojawiają się tu fragmenty, które rozbijają główny porządek narracji – np. kwestia „anglosaskości” steampunku, Londynu jako „miasta matrycy”, miasta cyberpunkowego, dosyć fundamentalnej, ale i oczywistej kwestii wyobrazonego czy zmitologizowanego wieku XIX, wreszcie obszerne rozważania o przestrzeni. Każda z tych kwestii jest istotna i dobrze omówiona, ale nieco chaotyczna struktura rozbija tok narracyjny i nieco dezorientuje czytelnika.

Uwagi o formie i narracji nie dotyczą rzetelności naukowej pracy, natomiast stanowi pierwszą z licznych sugestii, co możnaby w pracy poprawić, jeżeli miałyby ona być publikowana w formie książkowej – wydaje się że należałoby ją jednak nieco odchudzić i poprowadzić narrację zakładającą lekturę całości.

Zostawiając kwestie związane z formą i strukturą narracji, przejdźmy do najistotniejszej kwestii jeśli chodzi o sprawy merytoryczne. Uwaga dotyczy precyzji operowania pojęciami, kontekstami i zestawieniami.

W pierwszej kolejności dotyczy to tak fundamentalnych pojęć jak „steampunk”, „steampunk anglosaski”, „neowiktorianizm”. Począwszy od części pracy *Preludium I: Świat, maszyna, bohater. Cechy steampunka anglosaskiego*, w której autor pracy dąży do nakreślenia charakterystyki przytoczonych pojęć zdążają się fragmenty, w których do końca nie jest jasne, jak dane pojęcie rozumie autor. W pracy przytoczono imponującą ilość tekstów i perspektyw autorstwa bardzo wielu badaczy – ujęć niezwykle różnorodnych, akcentujących odmienne aspekty tego, jak rozumieć i definiować można steampunk – co stanowi jedną z zalet pracy Konrada Zielonki i pokazuje jego orientację w opisywanej tematyce. Jednocześnie wydaje się, że w przypadku publikacji książkowej warto byłoby nieco wzmocnić głos autora, a odwołania do literatury przedmiotu nieco zredukować i sfunkcjonalizować – by prowadziły one do bardziej stanowczego zarysowania najbliższej dla przez autora definicji/ rozumienia tego, czym jest steampunk. Co ważniejsze – wydaje się, że rozróżnienie pomiędzy tym, jak autor pracy rozumie każde z tych pojęć przydałoby się nieco doprecyzować – podczas lektury można niekiedy odnieść wrażenie, że pojęcia te używane są synonimicznie – a jednak ich zakres znaczeniowy, niezależnie od różnorodności przytaczanych ujęć tożsamy nie jest. O ile przypisanie cyklu *Maszczyzna* do „steampunka anglosaskiego” nie budzi wątpliwości i w tym kontekście aktualne i bardzo trafne jest zbudowane przez Natalię Lemann przeciwstawienie utworów „steampunka polskiego” i „anglosaskiego”, to przy omawianiu całego zjawiska rodzi

się wątpliwość, czy nie istnieje steampunk niengloski i niepolski zarazem. Literackie powroty do wieku XIX (nostalgiczne, melancholijne, ironiczne itd.), dotyczą wszakże również „kontynentalnego” europejskiego wieku XIX – przypomnieć można o micie Mitteleuropy, obecnym również w literaturze polskiej.

Warto też przypomnieć, że niektóre XIX-wieczne zjawiska, nie były jedynie charakterystyczne dla kultury wiktoriańskiej czy anglosaskiej – na przykład poprawnie i umiejętnie rekonstruowany w pracy dyskurs kolonialny był w wieku XIX niezwykle potężny w całej Europie nie można go więc traktować jako zjawiska jedynie anglosaskiego.

Tak samo domagałaby się doprecyzowania relacja pomiędzy stempunkiem a neowiktorianizmem. Przywołane ujęcia ujmują tę relację w różne sposoby – wydaje się, że warto by autor mocniej zaakcentował, które z rozumień jest mu najbliższe. Przy okazji pewne zdziwienie budzi przypisanie niektórych z tekstów kultury do neowiktorianizmu (na s. 22) – jak rozgrywający się w 1814 roku serial *Tabu*, w którym przecież umieszczenie akcji w Londynie przedwiktoriański było ważną decyzją światotwórczą i stanowi o jego oryginalności, czy rozgrywający się w okresie w latach 1912 – 26 serial *Downton Abbey*.

Proponowałbym także dopracowanie wątków steampunka melancholijnego i nostalgicznego. Ten podział często jest w pracy dosyć funkcjonalny i umiejętnie wykorzystany do uporządkowania rozważań, ale wydaje się, że mogłoby się tu przydać zniuansowanie i być może, pewne rozszerzenie. Po pierwsze, podczas lektury rodzi się wątpliwość, czy każde ujęcie subwersywne, „punkowe” można nazwać melancholijnym. Po drugie - nostalgia i melancholia poza tym, że bywa odczuwana i opisywana do wieku XIX, są też perspektywami XIX-wiecznymi przyjmowanymi także wobec epok wcześniejszych – może warto było się nieco w tą kwestię zagłębić? Po trzecie wreszcie - wydaje się także, że choć kilkakrotnie się pojawia to jednak zbyt rzadko przywoływana jest perspektywa ironii i groteski – wydaje się, że przydałyby się one w analizie np. „dżentelmeńskiej” postawy i poglądów bohaterów czy steamborgowych modyfikacji ciała. Wydaje się, że należałoby mocniej podkreślić świadomą grę z konwencjami, którą w *Trylogii Solarnej* prowadzi autor.

Kolejna kwestia jeśli chodzi o precyzję – w toku rozważań nie do końca jasna jest relacja pomiędzy steampunkiem a cyberpunkiem – autor w niektórych partiach (np. dotyczącej wątku

korporacyjnego, ale też we fragmentach o modyfikacjach ciała) dosyć swobodnie zestawia utwory i opracowania dotyczące jednego i drugiego

Ostatnie kwestia związana z precyzją – w bardzo ciekawym rozdziale o stroju steampunkowym niekiedy nie jest dostatecznie rozgraniczona kwestia konwencji literackich, faktycznego ubioru XIX-wiecznego i współczesnej mody steampunkowej.

O ile zakres przywołanych opracowań jest niezwykle obszerny, pojawia się także wiele utworów literackich, wydaje się, że nieco brakuje niektórych ważnych utworów, mogących stanowić ciekawy kontekst dla *Trylogii solarnej* i kwestii omawianych przez autora pracy. W pierwszej puli zwróciłbym uwagę na dwa teksty uznawane często za klasyczne dla kwestii steampunka i neowiktorianizmu, a których przywołanie mogłyby wnieść wiele do analiz (także we wspomnianych wcześniej kwestiach). Pierwsza z nich to *Wiek Diamentu* Neala Stephensona – fascynujący przykład splecenia wątków cyberpunkowych, steampunkowych i neowiktoriańskich, druga – *Liga Niezwykłych Dżentelmenów* Alana Moore’a i Kevina O’Neilla – przykład steampunka z dużą dozą ironii, który niezwykle ciekawie gra z figurami „bohatera imperium”, wątkami brytyjskiego kolonializmu i imperializmu. W drugiej puli literackich odnieść upomniałbym się o utwory i autorów, którzy są wzmiankowani, ale wydaje się że ich twórczość mogłaby zostać mocniej wykorzystana jako istotny kontekst w kilku rozdziałach pracy. Pierwszy przykład to *Diuna* Franka Herberta, przywołana na s. 83 jako przykład świata o politycznej strukturze imperium – wydaje się ta jedna z najważniejszych powieści fantastycznych w historii, mogłoby zostać wykorzystana w kontekście rozważań o wątkach kolonialnych, udziale korporacji w wyzysku i kolonizacji, zaś wątek Fremenów jako kontekst analizowanego obszernie i niezwykle udanie wątku Aborygenów. Analogicznie – twórczość Ursuli Le Guin pojawia się jedynie jako cytaty z *Tehanu* będący mottem jednego z rozdziałów – tymczasem byłaby również ciekawym kontekstem przy bardzo konkretnych kwestiach (kwestia snów w kulturze Aborygenów i w świecie powieści a mikropowieść *Słowo las znaczy świat* z cyklu Hain) ale też ogólnych – jej twórczość w niezwykle złożony sposób analizuje relacje pomiędzy technologią a rozwojem, łączy fantastykę naukową z fantasy, wreszcie wielokrotnie pyta o to czym jest postęp a czym tradycja (najbardziej fascynujący przykład to chyba monumentalne *Wracać wciąż do domu*). Listę propozycji uzupełnień zamykają dwie książki z fantastyki kontaktowej (i także tej dotyczącej wojny z obcymi) – wydaje się że warto

rozważyć przywołanie *Wiecznej Wojny* Joe Haldemana, a także (obok obecnego w książce *Mówcy umarłych*) *Gry Endera* Orsona Scotta Carda.

Do kwestii drobnych, o których jednak trzeba wspomnieć, należy wykorzystanie w pracy przykładów z gier wideo. Odnoszę wrażenie, że jakkolwiek wzbogacają one pracę, tak przydałoby im się więcej kontekstu. Posłużmy się przykładem: w kilku fragmentach autor odwołuje się do gry *Bioshock: Infinite*, która faktycznie zawiera elementy steampunkowe i warto ją tutaj przywołać, ale jednocześnie przydałoby się przy tej okazji poszerzenie kontekstu z nią związanego (choćby tego, że gra operuje konceptem światów możliwych i buduje alternatywną historię USA). Przydatne byłoby także przywołanie dwóch poprzednich części gry – nie tylko dlatego, że pierwsza z nich uznawana jest przez wielu za jedną z najważniejszych gier w historii medium, ale także ze względu na to, że wiąże się niezwykle mocno z omawianymi w pracy wątkami jak retrofuturyzm (tu w ujęciu diselpunkowym i w estetyce art deco) i z tematyką nieodwracalnych mechanicznych i biologicznych modyfikacji ciała oraz kosztów, które za nie trzeba zapłacić.

Na koniec kilka drobiazgów. Jeśli chodzi o korporacje czerpiące zyski z działań kolonialnych, może warto oprócz niezwykle oczywiście ważnego kontekstu cyberpunka przypomnieć działalność Brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej.. W przypadku dobrze skonstruowanych rozważań o wzorcowym wizerunku XIX-wiecznego dżentelmena słusznie przywołano Samuela Smilesa, ale też warto wspomnieć o jego bardziej znanej książce *Self-help*, po drugie zaznaczyć, że była to swoista literatura parenetyczna – postulowany przez Smilesa wzorzec dżentelmena zupełnie nie był oparty na statusie finansowym, ale też niekoniecznie miał bezpośrednie odwzorowanie w rzeczywistości.

Podsumowując należy podkreślić, że praca Konrada Zielonki „*O Victorio, moja Victorio!*” *Forma i genealogia steampunka w Trylogii Solarnej Jana Maszyczyszyna* spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim, stanowi obszerne i rzetelne opracowanie tematu, oceniam ją pozytywnie. Wydaje się że po wskazanych wyżej modyfikacjach i uzupełnieniach będzie stanowić cenną i potrzebną pozycję książkową.

dr hab. Bartłomiej Szleszyński, prof. IBL PAN

